

wtorek, 28.03.2023

"Jestem" oraz "odchodzę" [J 8, 21-30]

Jezus powiedział do faryzeuszów: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie». Mówili więc Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?». A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że Ja Jestem, pomrzecie w grzechach waszych». Powiedzieli do Niego: «Kimże Ty jesteś?». Odpowiedział im Jezus: «Przed wszystkim po coś do was mówię? Wiele mam w waszej sprawie do powiedzenia i do osądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». A oni nie pojęli, że im mówi o Ojcu. Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja Jestem i że Ja nic sam z siebie nie czynię, ale że mówię to, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba». Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

>P<

Zadziwiły mnie w dzisiejszej Ewangelii dwie rzeczy. Pierwsza - "Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego" (J, 8, 21). Co doprowadziło do takiego stanu rzeczy? Zapewnienie Jezusa, że On po prostu jest. Kilkakrotnie wypowiada On to słowo: Jestem, Jestem, Jestem. Ludzie potrzebowali tego przeświadczenia, że On jest blisko nich, że się z nimi utożsamia, jest dla nich. To jest przecież imię Boga. Pan objawiając się Mojżeszowi na Górze Horeb (Synaj) wypowiada swoje imię, które brzmi: "Jestem, który Jestem" (por. Wj 3, 14). Niektórym spośród Żydów, to zapewnienie w zupełności wystarczyło. I druga sprawa, która mnie zadziwia, to mowa o tym, że Jezus musi iść, odejść. Ewangelista używa tutaj greckiego słowa: "upago" - iść, odchodzić po woli, cofać się. To słowo lub podobne do niego, często pada w różnych miejscach Ewangelii. Gdybyśmy prześledzili te fragmenty, to z łatwością zauważylibyśmy, że kiedy Jezus mówi o swoim odejściu, z tego zawsze rodziło się jeszcze większe dobro. Przyjrzyjmy się kilku przykładom:

- Jezus kilkakrotnie odchodzi, by modlić się (Mt 26, 42.44),
- Opuszcza jedną miejscowość, by pójść do następnej (J 4, 3; J 6, 1),
- Jego nauczanie jest wielkim znakiem sprzeciwu dla ludzi, proszą by odszedł od nich i nie chcą go słuchać (Mk 5, 17),
- Rozmowa z Samarytanką przy studni wzbudziła w niej wiarę, poszła i rozpowiadała wszystkim o Jezusie (J 4, 28),
- Jezus uzdrawiając człowieka trędowatego sprawia, że trąd go opuszcza, a ten może zacząć normalnie funkcjonować (Łk 5, 13),
- Uzdrawiony przez Zbawiciela paralytyk, zabiera swoje łożo i wraca do domu zupełnie zdrowy (Łk 5, 25),
- Niewidomy, po spotkaniu z Jezusem odchodzi i zaczyna widzieć (J 9, 7),
- Jezus często szukał i odchodził w miejsca odosobnione, by być z Ojcem (J 12, 35.36),

W tych i wielu innych momentach objawiała się łaska Boża, dochodziło do uzdrowień, przemiany życia ludzi, nawróceń, uwidaczniało się miłosierdzie Boga. Jezus musiał odejść, by mogło się to stać. Często inni odchodząc ze spotkania z Jezusem nie pozostawiali tymi samymi ludźmi, zmieniali się. Tutaj mówiąc o odejściu, zwraca uwagę na moment kulminacyjny, czyli swoją śmierć i zmartwychwstanie. Ono również przyniosło wielką korzyść ludzkości. Zachęcam Cię, byś pomyślał o tym w taki właśnie sposób.



fot. pixabay

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: buycoffee.to/mocwslabosci